



Ochotnik do Auschwitz

19 września 1940 roku, do mieszkania Eleonory Ostrowskiej przy Al. Wojska Polskiego 40, na warszawskim Żoliborzu, wbiega Jan Kiliański, dozorca domu. Ostrzega przebywających w mieszkaniu ludzi o tym, że Niemcy mają zamiar przeprowadzić łapankę w tym kwartale kamienic. Szukają mężczyzn, którzy nie mają meldunku w tych domach. Proponuje skorzystanie z dobrej skrytki w kotłowni.

- Panie Janie, tym razem dziękuję - odpowiada Witold Pilecki.

Dozorca jednak nie daje za wygraną i po chwili wraca, mówiąc, że to już ostatnia szansa na ucieczkę. Pilecki pozostaje nieugięty, kilka chwil później, po wyjściu dozorca rozlega się łomotanie do drzwi - przyszli Niemcy. Pada pytanie: czy są tu mężczyźni? Witold podchodzi do nich i pyta: o co chodzi? Zostaje zabrany na dół, później przez pl. Wilsona na ul. Szwoleżerów, gdzie zostaje zakwalifikowany do dalszego transportu. W nocy z 20 na 21 września przekracza bramę KL Auschwitz, ze złowieszczym napisem "Arbeit Macht Frei".

Jak wspominaliśmy we wcześniejszym wpisie, latem 1940 roku Gestapo zaczyna rozpracowywać Tajną Armię Polską, której współzałożycielem jest Pilecki. Jednocześnie do Warszawy zacierają docierać pierwsze historie ze świeżo powstałego obozu w Oświęcimiu. Wobec tego Witold Pilecki zgłasza się, że na ochotnika da się złapać, trafi do obozu, zorganizuje tam struktury konspiracyjne, sprawdzi możliwości ucieczki oraz przekaże informacje o faktycznych wydarzeniach obozie do Polskiego Rządu na Emigracji. Dostaje od przełożonych zgodę na ten szaleńczy plan, zaś 19 września udaje mu się go zrealizować.

Witold trafił do Auschwitz pod fałszywym imieniem Tomasz Serafiński. Otrzymał numer 4859 - przez innych więźniów uznany za pechowy, oznaczający wyrok śmierci, gdyż tworzył dwie trzynastki (ze środkowych i skrajnych cyfr). Mimo szoku, jaki przeżył poznając obozowe realia, Pilecki bierze się szybko do roboty. Tworzy Związek Organizacji Wojskowej, który ma kilka, jasno określonych przez Witolda celów:

- podtrzymywanie na duchu kolegów, poprzez dostarczanie i rozpowszechnianie informacji z zewnątrz,
- zorganizowanie (w miarę możliwości) dożywiania i rozdzielania bielizny,
- przekazywanie informacji o obozie na zewnątrz,
- przygotowanie oddziałów własnych do opanowania obozu.

Współpracuje m.in. z kolegami z TAP, Władysławami Deringiem i Surmackim. Organizuje strukturę konspiracji w tzw. piątce. Każda z pięcioosobowych grup myślała, że stanowi szczyt organizacji i nie wiedziała nic o pozostałych piątkach. Utrudniało to dekonspirację w przypadku wpadki jednej z grup.

Pilecki zapadał kilka razy na ciężkie choroby, jednak wychodził z nich obronną ręką. Pierwszy raport o sytuacji w obozie wystąpił już w październiku 1940 roku (trafił najpierw do Warszawy, by finalnie znaleźć się w marcu 1941 roku w Londynie). Kolejnym, istotnym celem jaki sobie postawił, było zjednoczenie powstających, kolejnych grup konspiracyjnych. Także ten etap działań, głównie dzięki charakterowi Witolda, kończy się sukcesem. Różne grupy jednoczą się pod dowództwem płk Kazimierza Heilmana-Rawicza z ZWZ-AK. W uznaniu zasług, w listopadzie 1941 roku Pilecki otrzymuje awans na porucznika. Jest to wyjątkowe zdarzenie, gdyż z reguły nie awansowano więźniów obozu. Było to także potwierdzenie ochotniczego zgłoszenia się do Auschwitz.

Przez kolejne lata pobytu Witold Pilecki przygotowuje coraz większą siatkę do głównego celu, odbicia obozu. Prowadzili nasłuch radiowy, zbierali broń, przesyłali meldunki przez zbiegłych więźniów. Gdy zniesiono odpowiedzialność zbiorową za ucieczki, Związek Organizacji Wojskowej zaczyna je organizować. Pod koniec 1942 roku organizacja liczy już kilkaset osób. Jednak wokół Pileckiego zaczyna się robić gorąco, 1943 rok zaczyna przynosić pierwsze plany wydostania się z obozu...

Opracowanie materiału: Dominik Rozpędowski, Stowarzyszenie Odra-Niemen